

Robert LOSIAK

Uniwersytet Wrocławski
Instytut Kulturoznawstwa
Wrocław, Polska
e-mail: robertlos@op.pl

RECEPCJA DŹWIĘKÓW ŚWIĄTYŃ WE WSPÓŁCZESNYM KRAJOBRAZIE FONICZNYM MIASTA

THE RECEPTION OF TEMPLES SOUND IN THE CONTEMPORARY SOUNDSCAPE OF THE CITY

Słowa kluczowe: świątynia, dźwięk, miasto, pejzaż dźwiękowy, audiosfera, społeczność akustyczna
Key words: temple, sound, city, soundscape, audiosphere, acoustic community

Streszczenie Artykuł przedstawia problem miejsca i znaczenia dźwięków świątyń (kościół) we współczesnym pejzażu kulturowym miasta. Dźwięk świątyń pozostaje trwałym i charakterystycznym zjawiskiem fonicznym ludzkiego życia, zarówno w miastach, jak i na wsiach. Szczególnie istotne wydaje się znaczenie dźwięków dzwonów w tworzeniu – jak określił to R. Murray Schafer – tzw. „społeczności akustycznej”. Należy zadać pytanie, czy współczesny pejzaż dźwiękowy miasta, określony pojęciem „lo-fi”, wpływa na zmianę znaczenia dźwięków świątyń w przestrzeni fonicznej oraz w kulturowej świadomości odbiorców? Czy dźwięki kościołów spełniają jeszcze funkcję koncentracji fonicznej, a ich obecność buduje poczucie tradycji i wspólnoty mieszkańców miasta? Jak dźwięki świątyń są postrzegane i waloryzowane przez mieszkańców miasta? Artykuł zwraca uwagę nie tylko na tradycyjne dzwonów, ale także ich współczesne odpowiedniki w postaci elektronicznych kuranatów i rozważa problem znaczenia tej zmiany. Analiza przeprowadzona została na podstawie badań audiosfery Wrocławia i wybranych miejscowości Dolnego Śląska.

Abstract The article present the problem of meaning sounds temples (churches) in the contemporary soundscape. Sounds temples have until recently been very important and characteristic element of the sound environment of human life, both in cities and villages. Were important signals and symbols of integrating local communities, creating - as determined by R. Murray Schafer - the so-called - “acoustic community.”

Do the contemporary soundscape of the city, defined the concept of “lo-fi”, to has influence of change the sense of the sounds of temples in soundscape and also in the cultural consciousness?

Are the sounds of churches still fulfill the function of the phonic concentration, and their presence creates a sense of tradition and community residents? How sounds temples are perceived and valorised by inhabitants city? The article draws attention not only to the traditional bells, but also their contemporary counterparts in the form of electronic chimes and consider the problem of the significance of this change. The analysis was conducted on the basis of research audiosphere city of Wrocław and the village of Lower Silesia.

UWAGI WSTĘPNE

Podjęty tu temat jest fragmentem szerszej zakrojonych badań nad audiosferą miasta. Świątynie, a także inne miejsca kultu religijnego, z punktu widzenia analizy pejzażu dźwiękowego stanowią szczególnie interesujący obiekt zainteresowań badawczych, a ich trwała obecność w przestrzeni publicznej w istotny sposób wzbogaca miejski pejzaż dźwiękowy. Wyjść należy przede wszystkim od pytania ujmującego całokształt zdarzeń dźwiękowych składających się na audiosferę świątyń. Problem jest złożony, jeśli wziąć pod uwagę wszelkie zjawiska foniczne związane z funkcjonowaniem świątyń jako miejscem kultu, a staje się jeszcze bardziej skomplikowany, gdyby uwzględnić także zjawiska składające się na inne formy aktywności religijnej w miejscach publicznych, np. procesje, nabożeństwa odprawiane na ulicach i placach, pogrzeby, praktyki modlitewne przy kaplicach czy krzyżach i in. Wszystkie te, powszechnie rozpoznawalne elementy życia religijnego, stanowią o wielości i różnorodności zjawisk fonicznych, które należałoby dokładnie rozpoznać i przedstawić dokonując opisu audiosfery miasta. Podjęta tu praca stawia więc istotne ograniczenia w tym zakresie, biorąc pod uwagę przede wszystkim te zjawiska dźwiękowe, które związane są z utrwaloną w wielu tradycjach religijnych praktyką przywoływania wiernych i skupia się na dźwiękach-sygnałach świątyń (głównie dzwonach i kuran-tach), które intencjonalnie stają się obecne w przestrzeni publicznej miasta, skierowane niejako „w stronę” miasta i jego mieszkańców. Dźwięki te stanowią naturalny element miejskiej audiosfery, a nawet więcej: często stają się rozpoznawalnym emblematem dźwiękowym, tworząc foniczny wizerunek miasta. Intencją podjętych tu rozważań jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na aspekt percepcji i recepcji tych zjawisk fonicznych w kontekście ich kulturowych znaczeń i wartości.

BRZMIENIE ŚWIĄTYŃ

Zanim jednak problem ten zostanie bliżej podjęty, warto wcześniej wskazać na te zjawiska foniczne związane z audiosferą świątyń, które, intencjonalnie nieobecne w przestrzeni miasta, skierowane niejako „do wnętrza” świątyń, przenikają jednak „na zewnątrz”, stając się elementem miejskiej audiosfery. Za takie zjawiska uznać można m.in. odgłosy nabożeństw odbywających się w kościołach. Poprzez mury czy otwarte bramy kościołów dochodzą głosy śpiewów liturgicznych, modlitw, kazań, brzmienie muzyki organowej.

Dźwięki te kształtują fonicznie otoczenie świątyń i stają się obecne w pejzażu dźwiękowym miasta, zwłaszcza w dni świąteczne, kiedy audiosfera pozbawiona jest nadmiaru dźwięków industrialnych i komunikacyjnych. Dźwięki nabożeństw są zresztą w wielu przypadkach świadomie transmitowane na zewnątrz świątyń przez zainstalowane głośniki; umożliwiają uczestnictwo w mszy także przed wejściem do kościoła, w jego pobliżu. Opisuując pejzaż dźwiękowy wrocławskiego Ostrowa Tumskiego, autorka pracy na ten temat zwraca uwagę właśnie na te zjawiska dźwiękowe, gdyż jak sądzi, stanowią jeden z charakterystycznych elementów audiosfery wrocławskiej

dzielnicy świątyni. Przywołuje m.in. przykład prawosławnej świątyni Św. Cyryla i Metodego na Wyspie Piaskowej, wokół której w każdą niedzielę, około godz. 10 można usłyszeć śpiewy cerkiewne wykonywane przez wiernych podczas nabożeństwa. Dźwięki te, nie zawsze dobrze słyszalne, czasami zakłócone przez ruch uliczny, jednak w istotny sposób – jak twierdzi autorka - wzbogacają audiosferę tego rejonu miasta (Selegrat, 2009).

Gdy wewnątrz kościołów nie wypełnia bogata i różnorodna treść dźwiękowa związana z liturgią, stają się one szczególnymi i charakterystycznymi enklawami ciszy w otoczeniu miejskiego zgiełku. W ten sposób otrzymują jeszcze inne znaczenie w przestrzeni fonicznej miasta. Autorki pracy na temat audiosfery świątyni rejonu Placu Grunwaldzkiego we Wrocławiu tak przedstawiają to zjawisko: *W industrialnym pejzażu dźwiękowym opisywanego rejonu miasta świątynie tworzą oazy ciszy. (...) Chyba każdy przystępując próg kościoła odczuwa, że wkracza w odmienny świat odgłosów, w pejzaż dźwiękowy, w którym niezwykle wyraźnie słycać każdy krok i każdy szept. Jest to tym intensywniejsze doświadczenie, jako że towarzyszy mu świadomość ostrego kontrastu z fonosferą miasta. Najintensywniejsze doznania towarzyszą przebywaniu w wyludnionej świątyni, w czasie pomiędzy mszami, kiedy wypełniająca budynek cisza jest, paradoksalnie, ogłuszająca, tak wielkie wrażenie robi na słuchu przyzwyczajonym do permanentnego zgiełku. Wizyta w pustej świątyni ma wyciszające, kojące działanie dla zmęczonych zmysłów i zdarza się, że kościoły w takim „higienicznym” celu odwiedzane są nawet przez osoby niewierzące (Grabara, Hejno, 2008).*

Można zatem mówić tu o szczególnym potencjale fonicznym, jaki zawiera w sobie świątynia, jako miejsce-oaza ciszy, miejsce, które nie tylko z potrzeby religijnej, ale także fonicznej, staje się przestrzenią publiczną, akustycznym azylem w centrach wielkich miast. Ten potencjał ciszy obecnej we wnętrzu świątyni odczuwany bywa także w jej pobliżu: w milczących i chłodnych bramach kościołów, często otwartych na oścież i niejako zapraszających do swej kojącej przestrzeni. Ów aspekt audiosfery, jaki stanowi cisza świątyni, pozostaje ciągle jeszcze niedoceniony w refleksji nad pejzażem dźwiękowym, stanowi zaś szczególnie wartościowy i wymagający zachowania element środowiska fonicznego współczesnego miasta¹.

DZWONY W KULTUROWEJ PRZESTRZENI MIASTA

Spośród zjawisk fonicznych związanych z miejską przestrzenią *sacrum* najtrwalej obecne w pejzażu dźwiękowym miasta i w świadomości audytywnej jego odbiorców pozostają sygnały świątyni – dźwięki kościelnych dzwonów i kurantów. Istnieje wiele prac badawczych odnoszących się do problemu znaczenia i funkcji dźwięków

¹ Dla pełniejszego obrazu tej kwestii należy jednak przywołać także wypowiedź Agnieszki Janiak, która traktuje ten problem odmiennie, wskazując na postępującą tendencję przełamywania bariery tradycyjnie przypisywanej miejscom sakralnym ciszy, co – jak twierdzi autorka – jest wynikiem procesu przemiany religijnej przestrzeni świątyni w przestrzeń estetyczną: postrzegania świątyni jako obiektów estetycznego podziwu czy turystycznej eksploracji (Janiak, 2007).

dzwonów w życiu społecznym i przestrzeni publicznej, zarówno miasta, jak i wsi. W syntetyczny sposób problem ten podejmuje m.in. Sebastian Bernat:

Obok funkcji liturgicznych (...), dzwony pełniły niegdyś rolę zegara porządkującego życie miasta, wyznaczały rytm ludzkiego życia. Obwieszczały otwarcie i zamknięcie bram miejskich, czas trwania targu, wyznaczały porę ciszy nocnej i zwoływały rajców miejskich na rady (...). Dzwony biły także na trwogę (np. wzywając mieszczan pod broń lub do gaszenia pożaru). W zamierzczłych czasach dzwony odstraszały duchy, czarownice, burze. Powszechne jest przekonanie, że głos dzwonu chroni przed wszelkiego rodzaju kataklizmami. (...) Dźwięk dzwonów akcentował również doniosłe wydarzenia i witał wjeżdżających do miasta znakomitszych gości. Stąd dzwony uznawane są za symbol trwałości, bogactwa i potęgi (Bernat, 2006).

Uwagę zwraca fakt, że powyższy opis odwołuje się do czasu historycznego, ujmując to, co w funkcji dzwonów utrwalone zostało mocą historyczno-kulturowej tradycji, a co w związku z tym niekoniecznie przetrwało i kształtuje naszą współczesną świadomość kulturową. W podobny sposób – w czasie przeszłym – o funkcji i znaczeniu dzwonów kościelnych w społeczności wiejskiej pisze Krzysztof Braun (Braun 2008).

Czy zatem dźwięki kościołów straciły współcześnie swoje ważne, nie tylko w sensie religijnym, ale kulturowym i społecznym, znaczenie? Wydaje się dość oczywiste, że w znacznej mierze ów kulturowy przekaz dzwonów przynależy do zapomnianej dzisiaj tradycji, pozostając nierozpoznany dla współczesnego odbiorcy i uczestnika audiosfery miasta. Jednak nie do końca. S. Bernat opisując audiosferę Lublina, stwierdza np.: *Powagi krajobrazowi dźwiękowemu Lublina nadaje głębokie brzmienie najdonioślejszych instrumentów, czyli dzwonów* (Bernat, 2001). Tego rodzaju sformułowanie, przywołujące w opisie dzwonów kategorię powagi i doniosłości, jest dowodem na to, że kulturowy przekaz dzwonów, ich szczególny *ethos*, staje się udziałem także współczesnych odbiorców audiosfery, mieszkańców nowoczesnych miast. Powaga i doniosłość – atrybuty zarówno samego dźwięku dzwonu, jak i jego materialnej formy – odwołują się do kontekstu społecznego: wskazują na społeczny prestiż przypisany dzwonom, zarówno w wymiarze lokalnym (np. wspólnoty parafialnej, grupy społecznej, która jest fundatorem dzwonu, wspólnoty wsi czy miasta), a także w wymiarze szerszym: historycznym, narodowym, religijnym – czego najlepszym przykładem może być znaczenie w kulturze polskiej dzwonu „Zygmunt” z Katedry Wawelskiej.

Prestiżowe znaczenie ma tu już sama wielkość dzwonu oraz jego waga. *Wielkie dzwony zajmują szczególne miejsce w historii, wywołują silniejsze emocje związane z ogromem i potęgą głosu, budzą podziw, obrastają w legendy, stają się ważnymi symbolami wielkich idei* (Bernat, 2006)². Innym elementem wyrażającym znaczenie dzwonu, jego kulturowy przekaz, stanowi nazwa dzwonu, a także odnoszące się do niej inskrypcje: mota, cytaty, sentencje. Odnaleźć w nich można odwołania do istotnych treści religijnych,

² Największe dzwony w Polsce, to: „Maryja Bogurodzica” w Licheniu - 14,5 tony, „Zygmunt” w Krakowie - 10,9 tony, „Władysław” w Warszawie - 9 ton, „Maria” w Częstochowie - 8,2 tony (Bernat, 2006).

jak również narodowych, historycznych, etycznych. Dopelnieniem opisu materialnego dzwonu stanowi jego forma plastyczna; umieszczone płaskorzeźby, elementy dekoracyjne. Ważnym aspektem społecznego znaczenia dzwonu, uwzględnianym w jego opisach, jest wskazanie fundatorów dzwonu, a także okoliczności jego powstania oraz nazwy warsztatu ludwisarskiego i nazwiska mistrza. Wszystkie te świadectwa materialnej i pozamaterialnej wartości dzwonów można odnaleźć w ich historycznych opisach³.

W historii dzwonów warto zwrócić uwagę nie tylko na moment ich odświętnego zazwyczaj powstania, ale także często dramatycznego ich końca. Jeśli przyjrzeć się historiom dzwonów, stwierdzić można, że ich losy, opisane w kronikach, w dużej mierze przypominają egzystencję człowieka. Dzielać losy lokalnych społeczności, miast, narodów i państw, giną w pożarach, są niszczone w wojnach, także same uczestniczą w działaniach wojennych przetapiane na narzędzia walki. W tym powszechnie stosowanym w przeszłości procederze rekwirowania dzwonów na potrzeby wojska, pojawia się niezwykle symbol i pokrewieństwo losów dzwonów i ludzi⁴.

³ Oto wybrany przykład z historii dzwonów jednej tylko z wrocławskich świątyń - Kościoła Dworskiego (obecnie Ewangelicko - augsburski Kościół Opaczności Bożej). Pierwsze potwierdzone źródło dzwony w tym kościele powstały w 1844 roku z fundacji prywatnej. Zostały wykonane przez wrocławskiego ludwisarza Klagemanna. Trzy dzwony o tonach fis, ais i cis ważyły odpowiednio ok. 100 kg, 50 kg oraz 30 kg i otrzymały nazwy nawiązujące do Hymnu o Miłości z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian: *Wiara, Nadzieja i Miłość*. W 1917 roku dwa większe dzwony zostały skonfiskowane dla celów wojennych. W 1930 roku zamówiono cztery nowe dzwony w firmie Franz Schilling i Synowie z Apoldy. Największy dzwon ważył ponad 1300 kg (średnica 125 cm) i posiadał ton d. Na jego płaszczu umieszczony został napis: *Glaube! Unser Glaube ist der sieg, der die Welt überunden hat. 1. Joh 5,4. [Wierzę! A oto zwycięstwo, które zwyciężyło świat: wiara wasza. 1 J 5,4]*

Drugi dzwon, o tonie f, ważył ponad 700 kg (średnica 104 cm). Na płaszczu widniał napis: *Liebe! Darin haben wir erkannt die Liebe, daß er sein Leben für uns gelassen hat, und wir sollen auch das Leben für die Brüder lassen. 1. Joh 3,16. [Kocham! Po tym poznaliśmy miłość [Boga], że oddał życie swoje za nas. Więc my winniśmy także oddać życie za braci. 1 J 3,16]*

Trzeci dzwon ważył ponad 500 kg, średnicę 92 cm, i ton g. Na jego płaszczu umieszczono napis: *Hoffe! Wir warten eines neuen Himmels und einer neuen Erde nach seiner Verheißung, in welcher Gerechtigkeit wohnt. 2. Petr 3,13. [Ufam! My zaś oczekujemy, według przyrzeczenia Pana, nowego nieba i nowej ziemi, gdzie sprawiedliwość zamieszka. 2 P 2, 13]*

Najmniejszy dzwon ważył ok. 300 kg, posiadał średnicę 77 cm i ton b. Inskrypcja na płaszczu brzmiała: *Lobe! Lobe der Herrn meine Seele, und was in mir ist, seinen heiligen Namen. Ps 103,1. [Chwałę! Błogostaw, duszo moja Pana, i wszystko, co jest we mnie - święte imię Jego! Ps 103,1]*

Z tych dzwonów pozostał dziś jedynie dzwon *Liebe*, pozostałe trzy zostały najprawdopodobniej skonfiskowane podczas II wojny światowej. Po wojnie zamontowano drugi, mniejszy dzwon, przeniesiony z innej świątyni. Oba dzwony o napędzie automatycznym rozbrzmiewają w każdą niedzielę o godzinie 10 - na rozpoczęcie nabożeństwa - oraz około godz. 11 - na zakończenie (Sielecki b.d.).

⁴ Brąz wytopiony z dzwonów stanowił cenny materiał zbrojeniowy. Na podstawie zarządzenia H. Goeringa z 1940 roku każdy proboszcz był zobowiązany zgłaszać posiadanie dzwonu na specjalnej karcie meldunkowej, zawierającej rok odlania, miejscowość i powiat. Dzwony zostały oznaczone kategoriami A, B lub C, oznaczającymi wiek i wartość historyczną. Najcenniejsze dzwony posiadały kategorię C. Szacuje się, że od 1941 hitlerowcy zdjęli i wywieźli około 90 tysięcy dzwonów, które trafiły do Hamburga, gdzie znajdowały się dwa nowoczesne piece hutnicze. Na szczęście dla wielu

Innym, niezwykle ważnym i cennym świadectwem znaczenia dzwonów w społecznościach lokalnych, są legendy i podania dotyczące dzwonów. We Wrocławiu, po dziesięcioleciach zapomnienia, odżywają stare legendy miasta, a wśród nich jedna z najważniejszych: legenda o najśłynniejszym dzwonie Wrocławia, jakim był **Dzwon Grzesznika z Kościoła św. Marii Magdaleny**. Dzwon Grzesznika, ważący ponad 7 ton, odlany został w 1386 roku przez wybitnego wrocławskiego ludwisarza Mateusza Wildego i wisiał w południowej wieży kościoła św. Marii Magdaleny. Choć wcale nie był najpotężniejszym dzwonem Wrocławia, jego sława daleko przekraczała ziemię śląską.

Legenda Dzwonu Grzesznika głosi, że giser [odlewnik] zostawił ucznia przy kotle z wrzącym metalem i nakazał mu pilnowanie warsztatu. Czeladnik jednak chciał sprawdzić, jak wygląda roztopiony metal i odkręcił kurek. Wtedy czop został wybity i cała zawartość kadzi spłynęła do formy. Chłopiec pobiegł do ludwisarza, aby wytłumaczyć, co się stało i przeprosić mistrza za zniszczenie wielkiego dzieła. Mistrz Mateusz w gniewie wbił nóż w pierś czeladnika i prędko wrócił do warsztatu. Okazało się jednak, że dzwon został perfekcyjnie odlany. Za zabójstwo skazano Mistrza na śmierć. Miał jeszcze prawo do ostatniej prośby. Mistrz pragnął jedynie usłyszeć, jak brzmi nowe dzieło, które stworzył dla kościoła farnego św. Marii Magdaleny. Zezwolono więc, aby przy egzekucji ludwisarzowi towarzyszył dźwięk jego dzwonu. W południe na Rynku ustawiono szafot. Nad miastem zabrzmiał donośny dźwięk dzwonu zwanego odąd Dzwonem Biednego Grzesznika. Jego bicie odprowadzało skazańców na śmierć oraz witano pątników, którzy przybywali do miasta (Sielecki b.d.).

Dzwon Grzesznika mocno wrósł w tradycję Wrocławia, stając się jednym z najważniejszych symboli miasta. Na podstawie legendy wybitny wczesnoromantyczny niemiecki poeta Wilhelm Müller napisał balladę *Der Glockenguß zu Breslau*. Dzwon Grzesznika nie podzielił losu wielu innych dzieł ludwisarskich i nie został przetopiony na działa podczas wojen. II wojnę światową Kościół św. Marii Magdaleny przetrwał bez poważniejszych strat. Już po zakończeniu działań wojennych, 17 maja 1945 roku, w świątyni wybuchł skład amunicji, najprawdopodobniej podpalony przez radzieckich żołnierzy plądrujących i dewastujących miasto. Wieża południowa uległa zniszczeniu, a dzwon spadł i zamilkł na zawsze. Jak pisze Tomasz Sielicki, autor artykułu na temat Dzwonu Grzesznika, przez kilkadziesiąt lat dzwon ten był *symbolem miasta, jego duszą*. Fascynacja dla tej legendy, przez lata zupełnie zapomnianej i nieobecnej w świadomości powojennych wrocławian (podobnie jak pamięć o samym dzwonie) spowodowała, że autor dotarł do relacji kilku dawnych mieszkańców miasta,

dzwonów, pięć zostały zniszczone w 1943 r. podczas bombardowania alianckiego. Po wojnie na kilku placach Hamburga, zwanych Cmentarzem Dzwonów, dokonano ich archiwizacji (powstałe wówczas archiwum - *Deutsches Glockenarchiv* - zawiera materiały dotyczące ok. 16 tysięcy dzwonów), a w latach 60. zaczęto dzwony przekazywać niemieckim parafiom, z zastrzeżeniem, że będą mogły wrócić do swoich macierzystych świątyń. W przypadku XX-wiecznej historii Wrocławia los taki spotkał m.in. dzwon z Kościoła św. Krzysztofa, pochodzący z 1702 r. i ufundowany przez wrocławski cech kuśnierzy, który po II wojnie światowej odnaleziono w Hamburgu. Od 1953 roku bije w jednym z kościołów w Bawarii.

pamiętających brzmienie Dzwonu Grzesznika, tej – jak określa to Sielecki – *dumy Śląska*. Gerhard Scheuermann, przedwojenny breslauer, podaje: *Najbardziej lubitem przychodzić do Rynku w południe. Stawałem sobie koło placu Bluechera [dzisiejszy Plac Solny] i słuchałem. Najpierw bił Ratusz cztery uderzenia kwadransowe oraz dwanaście godzinnych. Po chwili odzywały się dzwony kościoła św. Elżbiety i na końcu dołączał do nich Dzwon Grzesznika z Marii Magdaleny.*

Jak konkluduje T. Sielicki: [Dzwon Grzesznika] *jest to coś więcej niż dzwon. Dla nas, rodowitych wrocławian [zarówno przed-, jak i powojennych], jest to głos miasta* (Sielecki b.d.). Warto zwrócić uwagę na te sformułowania, bo w nich zawiera się ważny przekaz kulturowych znaczeń i wartości, jakie związane są z obecnością dzwonów – głosów kościołów – w naszej tradycji lokalnej, która, jak wiadomo, w przypadku takich miast, jak Wrocław i takich regionów, jak Dolny Śląsk, jest szczególnie skomplikowana, bo przekracza konteksty narodowe; staje się dzisiaj tradycją łączącą dawnych i współczesnych mieszkańców, bez względu na różnice narodowe. Dzwony miasta mogą spełniać – i spełniają – w tym przekazie istotną rolę⁵.

SŁUCHOWA PERCEPCJA DZWONÓW

Niezależnie od uznania znaczenia materialnej i pozamaterialnej wartości dzwonów jako nośnika przekazów znaczeń, idei, pamięci historycznej, dla badacza audiosfery podstawowym pytaniem pozostaje kwestia, w jaki sposób dźwięki dzwonów są percypowane i rozpoznawane w pejzażu dźwiękowym. Istotne jest także pytanie, czy we współczesnym, bardzo zmienionym środowisku fonicznym, dzwony zachowały swoje, należnie im z historycznych, religijnych i kulturowych względów, znacznie audytywne?

Pierwszy i najbardziej rozpoznany aspekt problemu wynika z charakterystyki współczesnego wielkomiejskiego środowiska fonicznego, które opisane zostało Schaferowskim pojęciem „lo-fi” - pejzażu dźwiękowego, w którym nadmiar bodźców akustycznych prowadzi do zaniku możliwości rozpoznawania sygnałów a zarazem orientacji w przestrzeni fonicznej (Schafer, 1982). Z pewnością wielkomiejski pejzaż lo-fi nie sprzyja doświadczeniu fonicznemu dźwięków świątyni, utrudnia ich rozpoznanie. W badaniach terenowych przeprowadzonych przy jednym z kościołów w centrum Wrocławia, dźwięk dzwonów od strony ulic o wzmożonym ruchu drogowym

⁵ W innym miejscu na Ziemiach Zachodnich natrafić można na podobne świadectwo przywiązania do lokalnej tradycji i troski o audiosferę przeszłości. XVI-wieczny dzwon z kościoła w Nowej Wsi pod Międzyrzeczem został w 1942 roku, podobnie jak inne dzwony w okolicy, zarekwirowany na potrzeby wojenne. Przyznano mu kategorię C i przetrwał na cmentarzysku w Hamburgu. Udało się ustalić, że aktualnie znajduje się w jednym z kościołów w Magdeburgu. Parafianie zamierzają starać się o jego powrót i zgodnie z obowiązującymi przepisami mają szansę na odzyskanie dzwonu. Co szczególnie istotne, mieszkańcy Nowej Wsi nie mają wątpliwości, że dzwon powinien wrócić. Jak mówi jeden z nich: *Dopiero, gdy wróci, gdy znów będzie słycać jego dźwięk, staniemy się prawdziwą wspólnotą, poczujemy się gospodarzami. W końcu jego serce biło tu kilkaset lat. I nasze wnuki będą pamiętały jego dźwięk. I będą mogły powiedzieć, że są stąd. Bo tam jest nasze miejsce, gdzie są nasze cmentarze i nasze dzwony* (Chajewski, 2010).

gubił się już ok. 100 metrów od źródła, natomiast od strony mniej ruchliwej, zadrzewionej, słyszalny był do ok 200-300 metrów⁶. Tę determinantę środowiska fonicznego uznać trzeba zapewne za podstawową przyczynę zmian w zakresie recepcji dźwięków świątyń. Nawet jednak w zwartej miejskiej zabudowie oraz zatłoczonym pejzażu dźwiękowym współczesnych metropolii, wyrazisty brzmieniowo dźwięk dzwonów ma w dalszym ciągu znaczenie wyróżnione i szczególne. Jak pisze R. Murray Schafer, podobnie jak w obrazie urbanistycznym miasta istnieją elementy dominujące, świadczące o ich społecznej funkcji i statusie (stanowią je np. wieże kościelne, kominy fabryczne, drapacze chmur), tak i w miejskim pejzażu dźwiękowym pojawiają się odgłosy charakterystyczne i znaczące. Za takie Schafer uznaje przede wszystkim dzwony kościelne oraz syreny. Oba odgłosy wyróżniając się i dominując w pejzażu fonicznym, pełnią ważną, choć w obu wypadkach odmienną, rolę społeczną. *Syrena oznajmia niebezpieczeństwo; jest to dźwięk działający odśrodkowo, zaprojektowany tak, aby rozpedzać ludzi z drogi. Natomiast dzwon kościelny ześrodkowuje: przyciąga i jednoczy społeczność* (Schafer, 1982).

Porównanie odgłosów dzwonów kościelnych oraz dźwięków syreny (alarmowej, fabrycznej, ratunkowej) wiele wnosi do rozważań na temat percepcji i znaczenia dźwięków dzwonów w audiosferze. W idei dzwonu, zarówno w jego formie geometrycznej, jak i dźwiękowej, dominuje wrażenie owalności i symetrii. Dźwięki dzwonu, wzbudzone przez środkowo zawieszony pod nim serce, rozchodzą się we wszystkich kierunkach równomiernie. Tych cech nie można przypisać syrenie, która i w swym wyglądzie (tuby, głośnika), i kierunkowej charakterystyce, działa w ograniczonym wycinku przestrzeni, a jej brzmienie jest przenikliwe i rozpraszające. Oprócz tego istotny wydaje się w obu wypadkach aspekt percepcji wysokości. Dźwięk dzwonu zazwyczaj postrzegany jest jako spływający z góry, dominujący nad miastem, unoszący się ponad nim; dźwięk syreny natomiast jest poziomy, dobiega z niewielkiej wysokości, funkcjonuje w przestrzeni horyzontalnej – podczas gdy dźwięk dzwonu jest bardziej wertykalny. O tym, że dźwięk dzwonów postrzegany jest przez większość odbiorców jako „okrągły”, świadczą badania Joan Andersen, która przeprowadziła test polegający na spontanicznym rysowaniu słuchanych dźwięków. Wiele z zaprezentowanych w teście rysunków dźwięków dzwonów ma formy zaokrąglone, zintegrowane, ześrodkowane, gdy natomiast rysunki dźwięków klaksonu samochodowego mają formy kanciaste, agresywne i zdekoncentrowane (Schafer, 1982).

Estetyczne doświadczenie dźwięków dzwonu wydaje się jednak złożone. Z jednej strony z pewnością odnaleźć w nim można spójność i spokój, wewnętrzną siłę i równowagę, wyrażoną regularnością rytmu (uderzeń). Dźwięk dzwonu odwołuje do takich kategorii estetycznych i moralnych, jak poczucie harmonijności, ładu, siły, odwagi. Jednak w niektórych opisach doświadczenia brzmienia dzwonów pojawiają się także sformułowania odnoszące się do uczuć lęku i trwogi, jakie wyraża dźwięk

⁶ Badanie dźwięków dzwonów Kościoła Św. Michała Archaniola, Wrocław, ul. Prusa, z dn. 22.06.2008 r. (Grabara, Hejno, 2008).

dzwonu⁷. Tę ambiwalentność estetyczną dźwięków dzwonu wytłumaczyć by można faktem, iż pierwotna ich funkcja była także rozpraszająca: odpędzała złe moce, zaraży, wojny. Jakkolwiek byśmy dziś nie definiowali znaczenia i symboliki dzwonu, pozostaje pewne, że miał on niezwykle istotne znaczenie egzystencjalne dla indywidualnego oraz społecznego życia człowieka i tego znaczenia zdajemy się współcześnie już nie rozumieć⁸.

Egzystencjalny sens dźwięków dzwonów wynika – jak wolno sadzić – nie tylko z faktu, że dźwięk ten jest wyrazem tradycji religijnej, ale także z ich ścisłego związku z przestrzenią, miejscem, poczuciem zadomowienia. Obecność dźwięków dzwonów, górująca nad otoczeniem, rozprzestrzeniająca się na wszystkie strony świata, okazuje się głęboko zakorzeniona w przestrzeni. Dźwięk dzwonów symbolicznie wytycza granice przestrzeni, stanowi foniczne otoczenie miejsca, wyznacza swoisty „słuchokrąg”, który określa miejsce bezpieczne, oswojone. Wyznaczając przestrzeń, dźwięk dzwonów staje się niejako „przeniknięty” tą przestrzenią. Zauważył to np. Henry David Thoreau w pięknym opisie odgłosów dzwonów:

Niekiedy w niedziele przy sprzyjającym wietrze dochodziło mnie bicie dzwonów w Lincoln, Acton, Bedford czy Concord – nikła, słodka melodia, jak gdyby dzieło Natury, które warto było przenieść do leśnej głuszy. Dźwięk ten niesiony przez las z dostatecznie dużej odległości nabiera pewnego rodzaju wibrującego poszumy, jak gdyby igły sosnowe na horyzoncie były strunami szarpanej przez niego harfy. Wszelkie dźwięki dolatujące z większej odległości robią jedno i to samo wrażenie – wibrują niby harfa wszechświata [...]. Dolatywała mnie zatem melodia przesiana przez powietrze, melodia, która prowadziła rozmowę z każdym liściem i igłą w lesie, owa porcja dźwięków wchłonięta i modulowana przez żywioły, odbijająca się echem z jednej dolinki do drugiej. Echo to w pewnym stopniu dźwięk pierwotny, stąd też jego magia i urok. Nie jest ledwie powtórką tego, co warto powtórzyć w dzwonie, lecz w pewnej mierze jest głosem lasu (Thoreau, 1991). Jak z tego wynika, przestrzeń, jej kształt, rozległość, ale także obecne w niej elementy krajobrazu naturalnego, mają istotne znaczenie w kształtowaniu brzmienia dźwięku dzwonów i ich percepcji. Uwzględnić trzeba tu również warunki atmosferyczne: ciśnienie, temperaturę powietrza, wilgotność, wiatr. Dzięki tym ważnym dla percepcji dzwonów determinantom, ich dźwięk wpisuje się w przestrzeń nie tylko kulturową, ale naturalną. Ugruntowuje swój ścisły związek z krajobrazem.

W Kościele Uniwersyteckim we Wrocławiu dźwięki jego elektronicznych kuranów odbijają się intensywnie od blisko sąsiadujących budynków, tak że nie sposób jednoznacznie wskazać, z jakiego kierunku docierają. Podczas przeprowadzonych w jego pobliżu badań, wielu indagowanych przechodniów nie było w stanie wskazać

⁷ Jak pisze R.L. Stevenson: *Jest często w głosie dzwonów jakiś zatrważający ton, coś rażącego i metalicznego, tak że wierzę, że słuchając ich doznajemy więcej bólu niż przyjemności* (Stevenson R.L., *An Inland Voyage*, London 1959, [za:] Schafer, 1982).

⁸ Ten doniosły egzystencjalny sens dzwonów był doświadczeniem codziennym dla pokoleń mieszkańców polskich wsi jeszcze pół wieku temu. Jak podaje jedna z mieszkańek przedwojennych Kresów, na dźwięk dzwonów, niezależnie, co kto robił, wszyscy natychmiast klękali i kreślili znak krzyża (Chajewski, 2010).

właściwej lokalizacji dźwięku, zwłaszcza że w okolicy znajduje się kilka innych kościołów (Michalska, 2007). Na otwartej przestrzeni, jaka rozpościera się np. wokół objętego badaniami Kościoła Św. Maksymiliana Kolbe w Lubaniu, dźwięki tamtejszych dzwonów rozchodzą się w odległości kilkuset metrów po okolicy i są jednoznacznie identyfikowane przez odbiorców (Chmura, 2010). Wykonywany na trąbce hejnał Apelu Jasnogórskiego, odtwarzany codziennie o godz. 21 w Kościele parafialnym w Michałowicach koło Szklarskiej Poręby, wpisuje się w przestrzeń gór i słyszalny jest także daleko poza zasięgiem miejscowości.

Warto wskazać jeszcze jeden, nieuświadomiany zazwyczaj aspekt percepcji dzwonów. Nasze codzienne, potoczne doświadczenie dzwonów jest w pierwszym rzędzie doświadczeniem audytywnym – nie zaś wizualnym. Widok dzwonu pozostaje często nieznanym, a przywiązanie do niego utrwała się jedynie w pamięci słuchowej. Dźwięk dzwonu, dochodzący z niewidocznego miejsca, ale utwalony w przestrzeni i czasie, wiąże się ściśle w świadomości odbiorcy z bliską mu przestrzenią własnego życia (domu, rodzinnej ziemi, parafii), z odbiorem miejsca (z kościołem i jego architektoniczną formą, miejscowością, ulicą, miastem, formą krajobrazu), nie zaś z konkretnym materialnym przedmiotem, dźwiękowym artefaktem. Dzwony są więc – jak formułuje to S. Bernat – *niewidocznym elementem krajobrazu* (Bernat, 2006). W tej tylko pozornie oczywistej konstatacji zawiera się istotny sens, wskazujący zarówno na proces percepcji, jak i sposób recepcji dźwięków dzwonów.

DZWONY A KURANTY

Obecność kurantów kościelnych w przestrzeni fonicznej miasta ma swoje historyczne uzasadnienie. Tradycja idiofonu złożonego z różnej wielkości dzwonów umożliwiających wykonywanie melodii, wywodzi się ze starożytnych Chin, a w Europie znana jest od wczesnego średniowiecza. Najbardziej znamienitym przykładem pielęgnowania tradycji kurantowej we współczesnej Polsce są gdańskie carillon, których istnienie w tym mieście od XVI wieku nawiązuje bezpośrednio do wzorców niderlandzkich doby Renesansu. Obecność naturalnych carillonów stanowi jednak rzadkość na skalę nie tylko polską, ale i europejską. Dla audiosfery większości współczesnych miast istotne znacznie ma natomiast fakt, iż brzmienie naturalnych dzwonów zastępowane jest coraz częściej sztucznie generowanym dźwiękiem kurantów, który pojawia się nawet wtedy, gdy w kościele istnieje możliwość użycia tradycyjnych dzwonów⁹. Powód tej zmiany jest wyjaśniany zazwyczaj względami praktycznymi: elektroniczny dzwon kurantowy działa automatycznie, nie wymaga konserwacji, jest zaprogramowany do wykonywania wielu melodii. *W wieży Kościoła Opieki św. Józefa na wrocławskim Ołbinie znajduje się nieużywany dzwon. Zamiast niego codziennie przed mszami elektryczny kurant odgrywa melodie wydobywające się z dwóch głośników*

⁹ Spośród objętych badaniami świątyń Wrocławia zamontowanie elektronicznych kurantów pomimo istniejących dzwonów stwierdzono w Kościele Opieki św. Józefa przy ul. Ołbińskiej, a także we wrocławskiej Katedrze Św. Jana Chrzciciela.

umieszczonych wokół dzwonu. Na wyświetlaczu elektrycznego kuranta widnieje aktualna data i godzina, zmieniająca się automatycznie wraz ze zmianami czasu na letni bądź zimowy. Nikt nie zajmuje się jego konserwacją, gdyż mechanizm praktycznie tego nie wymaga (Chmura, 2010).

Z punktu widzenia badań nad pejzażem dźwiękowym obecność kurantów ma istotne znaczenie, jakie wynika z faktu wprowadzenia w przestrzeń foniczną zjawisk już nie tylko dźwiękowych, należących do warstwy *sonosfery*, ale ściśle muzycznych, melodycznych, stanowiących formy *melosfery* w audiosferze miasta¹⁰. Obecność melodii kurantów kościelnych wskazuje na charakterystyczną tendencję różnicowania sygnałów kościelnych w celu łatwiejszego ich wyodrębnienia w zatłoczonym pejzażu dźwiękowym lo-fi. W tym sensie należałoby to zjawisko postrzegać pozytywnie, jako przejaw dbałości o zróżnicowane i bardziej wyraziste środowisko foniczne. W badaniach ankietowych recepcji dźwięków świątyń Wrocławia zwraca uwagę pozytywne zainteresowanie większości respondentów melodiami kurantów, które wzbudzają większą aprobatę niż tradycyjne dźwięki dzwonów. Ankietowani w pobliżu kościołów wskazują, że kuranty mają łagodniejsze (delikatniejsze) brzmienie, a przez to ich dźwięk słuchany na co dzień przez mieszkańców okolicznych budynków jest lepiej tolerowany; ponadto melodie kurantów, odwołujące się do konkretnych pieśni kościelnych, stanowią zdaniem badanych oczywisty przekaz treści i tradycji religijnej, tym bardziej zrozumiałą, że dostosowany często do przemian roku liturgicznego (jako melodie kurantowe wykorzystuje się np. popularne pieśni majowe, kolędy).

Nie sposób jednak nie zauważyć niebezpieczeństwa, jakie dla współczesnej kultury dźwięku i samego pejzażu dźwiękowego może mieć powszechna aprobatą dla zastąpienia „żywego”, naturalnego dźwięku dzwonu, jego sztucznym ekwiwalentem. Problem nie polega tylko na sztuczności owych dźwięków, które – jako generowane syntetycznie i mechanicznie – zatraciły swoją artystyczną wartość, jaką z pewnością posiadają oryginalne, naturalne carillony¹¹. Głos kurantów jest w swoim przekazie – jako melodia – jednoznaczny; jest wyrażeniem konkretnej muzycznej i pozamuzycznej treści. Przekaz dźwięku dzwonu natomiast jest wieloznaczny, nieokreślony często nawet w zakresie swojej wysokości i barwy – jego „treść” jest symboliczna, odwołuje się do doświadczenia metafizycznego, mistycznego, kosmicznego. Wychodząc od definicji symbolu sformułowanej przez C.G. Junga, Schafer pisze, iż *obiekt dźwiękowy jest symboliczny, gdy pobudza nasze emocje lub myśli wykraczające poza konkretne, mechaniczne wrażenie dźwięku* (Schafer, 1982, s. 307). O dźwięku dzwonu można więc powiedzieć, że zawiera w sobie ów przekaz symboliczności, a jego dźwięk stanowi odniesienie do tego, co nieskończone, wzniosłe i trwałe. Jeśli wyzbędziemy się dźwięków dzwonów, zastępując go ostatecznie i wyłącznie

¹⁰ Pojęcia *melosfery* i *sonosfery* zaczerpnięte z pracy Macieja Gołąba (Gołąb, 2003).

¹¹ Jak podaje w artykule na temat gdańskich carillonów Grzegorz Szychliński, carillon z Kościoła św. Katarzyny po rekonstrukcji w 1996 roku grał tylko w trybie automatycznym, a klawiatura do gry ręcznej nie była podłączona. Stanowił wówczas – jak pisze autor – *ekskluzywny, grający automat, ale nie instrument. Jednak główna wartość carillonów jako instrumentów muzycznych polega na możliwości żywego koncertowania na dzwonach przez muzyków* (Szychliński, b.d.).

dekoracyjnym, miłym dla ucha sygnałem kurantów, być może zatracimy na zawsze zrozumienie dla symbolicznego wymiaru naszego pejzażu dźwiękowego.

RECEPCJA DZWONÓW W PRZESTRZENI MIASTA

W przeprowadzonych badaniach ankietowych dotyczących recepcji audiosfery Wrocławia, a także w badaniach poświęconych percepcji dźwięków wybranych wrocławskich kościołów, nie zanotowano odpowiedzi świadczących o niechęci odbiorców audiosfery miejskiej wobec dźwięków dzwonów; częste były natomiast stwierdzenia braku zainteresowania dla tych zjawisk fonicznych. Dla znacznej grupy badanych już samo pytanie o dźwięki kościołów okazywało się niejednokrotnie zaskakujące. Ankietowani ci, jak deklarowali, nigdy wcześniej nie spotkali się z takim pytaniem, a dzięki udziałowi w ankiecie uświadomili sobie fakt obecności dźwięków dzwonów w ich codziennym życiu. Ponad połowa badanych nie była w stanie określić, o której godzinie pojawiają się dźwięki dzwonów w okolicy miejsca ich zamieszkania oraz pracy; niektórzy z respondentów mieli problem ze stwierdzeniem, czy dźwięki takie w ogóle występują w audiosferze ich codzienności. Fakt ten można interpretować jako oczywisty dowód dominacji pejzażu dźwiękowego lo-fi, w którym dźwięki świątyń przestają być dostrzegane w szerokopasmowym szumie odgłosów komunikacyjnych i przemysłowych, jednak należy zauważyć, że analogiczne obserwacje pojawiają się we współczesnych badaniach audiosfery wsi, jakie przeprowadziła Justyna Kotarska. Jak podaje autorka, nikt z jej informatorów nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, o jakich godzinach odzywiają się dzwony miejscowego kościoła w ciągu tygodnia. Padały różne, często sprzeczne, odpowiedzi. Kotarska powołuje się w związku z tym na prowadzone przez grupę Schafera jeszcze w latach 70. badania wsi kanadyjskich, w których respondenci także znacząco różnili się w relacjach co do czasu bicia dzwonów (Kotarska, 2010).

Dla tych respondentów z Wrocławia, którzy zauważają obecność dzwonów w przestrzeni miasta, dźwięki pobliskich kościołów mają najczęściej znaczne praktyczne i nie wywołują skojarzeń odwołujących się do przekazów religijnych. W Kościele Ducha Świętego na wrocławskim osiedlu Gaj dzwony biją rano o godz. 6.30 i dla wielu mieszkańców osiedla jest to dźwięk ważny, orientacyjny w codziennym porannym rozkładzie dnia: sygnał, który mobilizuje do porannego wstawania albo wyjścia do pracy. Jedna z ankietowanych w tym rejonie wskazuje, że codziennie czeka na bicie dzwonów kościoła o godz. 12.00, gdyż jest to w jej powszednim rozkładzie dnia sygnał przypominający o obowiązku ugotowania obiadu. Także kilkoro ankietowanych w pobliżu Kościoła św. Elżbiety przy wrocławskim Rynku odnosi dźwięk dzwonów do swoich codziennych zajęć zawodowych: dzwony biją tam o godz. 17.30, na pół godziny przed końcem pracy i właśnie z tego powodu postrzegane są przez respondentów pozytywnie. Wśród ankietowanych pojawiają się także wypowiedzi potwierdzające fakt niezadowolenia z powodu zamieszkiwania w bezpośredniej bliskości dźwięków kościoła. W tej sprawie w wielu społecznościach

parafialnych przeprowadzane były konsultacje, niejednokrotnie skutkujące wyłączeniem dzwonów albo ściszeniem ich sygnału¹².

Zaobserwowano ponadto – choć ten fakt musiałby zostać poddany dalszej weryfikacji – charakterystyczne różnice w wypowiedziach na temat percepcji dźwięków dzwonów wśród ankietowanych w obszarze wrocławskiego Starego Miasta (Kościół św. Elżbiety, Kościół Uniwersytecki, Katedra) w stosunku do ankietowanych na nowym osiedlu mieszkaniowym (w okolicach Kościoła Ducha Świętego na osiedlu Gaj). W tym ostatnim miejscu odsetek osób niezainteresowanych dzwonami i nieświadomych ich obecności był znacząco wyższy, niż na Starym Mieście (Michalska, 2007). Fakt powyższy można interpretować po pierwsze jako kwestię odmiennego ukształtowania przestrzeni: różnej gęstości zabudowy terenu, przez co w obu przypadkach dźwięki dzwonów funkcjonują z inną wyrazistością. Bardzo prawdopodobne jest jednak także to, iż zmienność ta wiąże się z kwestią kulturową, a mianowicie odmienną interpretacją danej przestrzeni: w przypadku Starego Miasta jego związek z sakralną przestrzenią kościołów jest dla odbiorcy bardziej czytelny, a nawet oczekiwany, niż na nowoczesnym osiedlu.

Na podstawie ankiety dotyczącej recepcji audiosfery Wrocławia stwierdzono, iż ok. 25% badanych uznaje dźwięki dzwonów kościelnych za charakterystyczne zjawiska w pejzażu dźwiękowym tego miasta i był to piąty wynik w otwartej ankiecie, w której respondenci mieli zadanie wskazania najbardziej charakterystycznych, kojarzących się z Wrocławiem, zjawisk fonicznych¹³. Na rzecz znaczenia, jakie dźwiękom dzwonów przyznają odbiorcy audiosfery Wrocławia, można przywołać także opinie studentów Uniwersytetu Lwowskiego, którzy będąc gościnnie we Wrocławiu otrzymali zadanie określenia dźwięków charakterystycznych dla tego miasta i wskazali m.in. dźwięki kościołów jako wyraźnie wyróżniające się w pejzażu dźwiękowym Wrocławia w stosunku do Lwowa, w którym dźwięki takie pojawiają się jedynie sporadycznie i odświętnie¹⁴.

Wynika stąd, że jeśli nawet współcześni mieszkańcy nie są w stanie w sposób precyzyjny określić miejsca i znaczenia dzwonów w krajobrazie dźwiękowym swojego miejsca zamieszkania, dźwięki te jednak funkcjonują w ich fonicznej wyobraźni i zbiorowej świadomości, jako zjawiska, które w naturalny i oczywisty sposób kształtują audiosferę miasta, ostatecznie zaś – szczególnie w sytuacji konfrontacji z odmiennym brzmieniowo krajobrazem fonicznym – okazują się elementem zaświadcującym o fonicznej tożsamości miasta.

¹² Wśród potwierdzonych w naszych badaniach przykładów dotyczy to Kościoła Ducha Świętego we Wrocławiu oraz Kościoła Bożego Ciała w Głogowie (Michalska 2007; Nowicka 2010).

¹³ *Recepcja audiosfery Wrocławia*, badania ankietowe przeprowadzone wśród studentów kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, marzec 2010, badania własne autora.

¹⁴ Wizyta grupy studentów kulturoznawstwa Uniwersytetu Lwowskiego w Instytucie Kulturoznawstwa UWr. odbyła się w marcu 2010 r.

W STRONĘ WSPÓLNOTY FONICZNEJ

Jak pisze R. Murray Schafer, *dokądkolwiek misjonarze przynosili chrześcijaństwo, tam wkrótce pojawiał się dzwon kościelny, który akustycznie oddzielał cywilizację parafii od dzwiny pozostającej poza zasięgiem jej brzmienia*. Parafię – wspólnotę religijną - można było zdefiniować czy wyznaczyć akustycznie: zasięgiem brzmienia dzwonów. *Jeśli nie słyszysz już ich głosu, to znaczy, że opuściłeś parafię* (Schafer, 1982, s. 305, 309). Czy dźwięki kościołów spełniają dziś jeszcze tę funkcję koncentracji fonicznej, która sprzyja tworzeniu fonicznej wspólnoty czy społeczności – rozumianej nie tylko w sensie religijnym? Wiele kościołów w miastach nie ma już w ogóle dzwonów¹⁵, a tam, gdzie jeszcze są i działają, ich dźwięk często ginie w wielkomiejskim pejzażu *lo-fi*. Schafer sugeruje, że podobnie jak schyłek humanizmu w Europie wiązać można z rozwojem miast, w których głos stróża nocnego nie docierał już do większości mieszkańców (przykład XVIII-wiecznego Weimaru czasów Goethego, w którym to jeszcze było możliwe), tak też schyłek instytucji Kościoła może nastąpić wówczas, gdy dźwięk alarmowej syreny na dobre zagłuszy dzwon kościelny. Wypieranie dźwięków dzwonów z pejzażu dźwiękowego współczesnych miast, sprzyja – zdaniem Schafera – *społecznej dezintegracji* (Schafer, 1982, s. 309).

Nie podważając istotnych wątpliwości Schafera w tej sprawie, przyznać trzeba, że współcześnie kwestia istnienia tzw. *społeczności akustycznej* nie przedstawia się bynajmniej tak jednoznacznie. Być może żyjąc w dużym mieście na co dzień nie mamy poczucia fonicznej wspólnoty, jaką stanowiłaby wyznaczona dźwiękiem dzwonu parafia, osiedle, ulica, dzielnica. Za sprawą środków masowej komunikacji w momentach szczególnych pojawia się jednak odczucie społeczności fonicznej, która budowana jest w większym, narodowym, a być może także ponadnarodowym, globalnym wymiarze. Społeczności zintegrowanej wokół brzmienia dzwonów. To zjawisko potwierdzają przynajmniej dwa ważne wydarzenia historyczne w Polsce z ostatnich lat: śmierć Jana Pawła II oraz katastrofa w Smoleńsku. W przypadku obu wydarzeń, ich dramatyzm i znaczenie podkreślone było obecnością dzwonów w pejzażu dźwiękowym polskich miast i wsi, a szczególna intensywność dźwiękowa wynikała tu z symbolicznego niejako nałożenia dwóch planów fonicznych: bezpośredniego, związanego z lokalnym brzmieniem dzwonów, jak i zapośredniczonego drogą transmisji radiowo-telewizyjnej z miejsc szczególnie ważnych dla historycznych i współczesnych dziejów Polski. Tak jak na co dzień transmitowany w południe Hejnał Mariacki stanowi swoisty emblemat foniczny, przekraczający obręb murów miejskich Krakowa, tak w momentach odświętnych dźwięk Dzwonu Zygmunta jest tym, którego brzmienie, docierające do wszystkich zakątków kraju, ma jednoczyć wokół wspólnej, narodowej sprawy.

Sylvia Selegat, autorka małej monografii muzyki na wrocławskim Rynku, pisze:

¹⁵ Przykładem mogą tu być prowadzone jeszcze w latach 70-tych XX wieku przez grupę Schafera badania Vancouver, w którym na 211 kościołów w 156 nie było dzwonów, a spośród pozostałych jedynie 11 nadal funkcjonowało, zaś w 20 odtwarzana była nagana muzyka lub działał elektryczny carillon (Schafer 1982).

Przyjemnym dla ucha doświadczeniem jest dźwięk dzwonów, dobiegający z wieży Kościoła Św. Elżbiety. Jest to moment zatrzymania w czasie. Wśród gwaru panującego na Rynku jest to moment wyciszenia i zatrzymania hałasu, a zwrócenia uwagi na rytmiczne uderzenia dzwonów (Selegrat, 2009, s. 18). Autorka pracy charakteryzując audiosferę wrocławskiego Rynku niewiele uwagi poświęca dźwiękom kościoła, który swoją obecność zaznacza fonicznie tylko dwa razy dziennie. Jednak dostrzegając ów krótki moment obecności dzwonów w wyjątkowo bogatym pejzażu dźwiękowym tego miejsca, autorka stwierdza, że wskazują one moment szczególny: czas zatrzymania i uporządkowania; nadania chaotycznej i różnorodnej audiosferze Rynku swoistej dominanty fonicznej. Górujący z najwyższego miejsca w Rynku dźwięk Kościoła św. Elżbiety dociera z góry, ponad charakterystycznym i powszechnie rozpoznawalnym dźwiękiem ratuszowego zegara, ponad muzyką okolicznych pubów i ogródków, szumem fontanny, odgłosami przechodniów, występami ulicznych muzyków. Można powiedzieć, że owa „hierarchiczna” struktura audiosfery Rynku odzwierciedla pewien porządek aksjologiczny tej przestrzeni. Dźwięk dzwonu tak dawniej, jak i dziś góruje ponad miejscem, w którym krzyżują się różne plany dźwiękowe i kierunki foniczne, tak jak krzyżują się tu ludzkie sprawy i drogi.

LITERATURA

- Bernat S., 2001: Krajobraz dźwiękowy miasta Lublina. [w:] Krajobraz kulturowy – idee, problemy, wyzwania, red. U. Myga – Piątek, KKK PTG, Sosnowiec, s. 11-17
- Bernat S., 2006: Dzwony w krajobrazie. [w:] *Aura* 8/2006, s. 17-19.
- Braun K., 2008: Fonosfera tradycyjnej wsi rolniczej w ciągu jednego dnia. Casus Kurpie. [w:] *Dźwięk w krajobrazie jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, red. S. Bernat, KKK PTG, Lublin, s. 301-307.
- Chajewski D., 2010: Dzwon to było serce wsi. [w:] *Gazeta Lubuska* 04.04.2010, <http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100404/POWIAT10/6433861>.
- Chmura K., 2010: Dźwięki wybranych kościołów Wrocławia i Dolnego Śląska, praca w ramach Konwersatorium Specjalizacyjnego pn. Problemy audiosfery współczesnej, prowadzonego w Instytucie Kulturoznawstwa UWr., Wrocław, maszynopis.
- Gołąb M. 2003: Próba definicji fonosystemu przedstawienia teatralnego. Na przykładzie TIS MW2 Bogusława Schaeffera. [w:] *Pamiętnik Teatralny* nr 3-4/2003, s. 305-319.
- Grabara O., Hejno M., 2008: Fonosfera świątyni Wrocławia – rejon placu Grunwaldzkiego, praca napisana w ramach Obozu Naukowego studentów Kulturoznawstwa UWr., Wrocław, maszynopis.
- Janiak A., 2007: Zdesakralizowane świątynie ciszy – kościół, cmentarz, muzeum, biblioteka. [w:] *Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka. Antropologia audiowizualna jako przedmiot i metoda badań*, red. A. Janiak, W. Krzemińska, A. Wojtasik-Tokarz, Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP, Wrocław, s. 247-255.

- Kotarska J., 2010: Przestrzeń dźwiękowa wsi Janówka (pow. augustowski) dawniej i dziś. Próba zastosowania koncepcji R. Murraya Schafera, Praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Tomasz Nowaka w Zakładzie Etnomuzykologii Instytutu Muzykologii UW, Warszawa, maszynopis.
- Michalska A., 2007: Dźwięki wybranych kościołów Wrocławia jako przykład fonosfery miasta, praca w ramach Konwersatorium Specjalizacyjnego pn. Cisza i dźwięk w antroposferze, prowadzonego w Instytucie Kulturoznawstwa UWr., Wrocław, maszynopis.
- Nowicka W., 2010: Dźwięki Głogowa, praca w ramach Konwersatorium Specjalizacyjnego pn. Problemy audiosfery współczesnej, prowadzonego w Instytucie Kulturoznawstwa UWr., Wrocław, maszynopis.
- Schafer M. R., 1982: Muzyka środowiska, tłum. D. Gwizdalanka. [w:] Res Facta nr 9, s. 289-315.
- Selegat S., 2009: Pejzaże Dźwiękowe Wrocławia, praca licencjacka napisana pod kier. prof. UWr. dr hab. B. Muszkalskiej w Zakładzie Muzykologii UWr., Wrocław, maszynopis.
- Sielecki T. (b.d.): Dzwon Grzesznika,
http://www.slaskwroclaw.info/index3.php?id=dzwon_grzesznika
- Szychliński G. (b.d.): Odbudowa zniszczonych carillonów Gdańska,
<http://www.mhmg.gda.pl/index.php?view=artykul,5&oddzial=5>.
- Thoreau H. D., 1991: Walden czyli życie w lesie, tłum. H. Cieplińska, PIW, Warszawa.